Nr.205. Dnia 27 lipca **Sobota.** **Dnia 15 (27) lipca 1889 r.**

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Natalji P.	Wschód słońca o godzinie 4 minut 11.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 24 r.	Środa: Ignacego Lojoli.
Niedziela: Inocentego P.	Zachód „ „ 8 „ 1.	Zachód „ „ 7 „ 53 w.	Czwartek: Piotra w Okowach.
Poniedz: Marty i Serafiny P.	Długość dnia godzin.... 15 „ 50.	Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 2.	Piątek: *N. M. P. Anielskiej.*
Wtorek: Abdona M.	Ubyło „ „ 0 „ 53.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Sobota: Znal. św. Szczepana.

Redakcja, Administacja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9 — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wszebora, jutro Świętomira.

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Konkursa: Konkurs strzelniczy. (Strzelnica warszawska, Nowy Swiat 43—od 3—5-ej po południu.)

Teatra: Letni: dziś „Rigoletto" (występ gościnny pp. Antoniego Aramburo i Maksymiljana Polli'ego), jutro „Konik polny i mrówki", „Odwiedziny" i „Nowa Francillon"; — Nowy dziś „Florek" (1-szy raz), jutro „Florek". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 189 kop. 97. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu i od 4-ej do 5-ej po połud.)

Międzynarodowy bank cukrowy.

O międzynarodowym banku cukrowym wzmiankowaliśmy w swoim czasie. Obecnie podajemy bliższe szczegóły w tym względzie, pomieszczone w *Cote libre* d. 22-go b. m. Międzynarodowy syndykat cukrowy, założony w Londynie, z kapitałem 3 miljonów funtów sterlingów, zwołał na d. 15-ty b. m. w Brukselli zebranie, celem utworzenia banku.

Na posiedzeniu, odbytem w *Grand hôtel*, reprezentowane były najznaczniejsze domy w Europie. Znajdowali się tu, a mianowicie:

Pp.: Douglas Onslow, prezes syndykatu, Oldfield, dyrektor syndykatu; Hirschberg, delegat syndykatu; J. Goerz z Berlina, Leopold Peil, hr. Stanisław Wodzicki, Wacław Wernicki z Warszawy, Van Hoot z Paryża, Albert Puissant, prezes towarzystwa belgijskich fabrykantów cukru, Eugenjusz Meeus, wiceprezes tegoż towarzystwa, Wiktor van Volxem, członek tegoż towarzystwa, Wiktor Beauduin, dyrektor *Sucrerie Belge.*

Po zagajeniu posiedzenia przez p. Douglasa Onslow i zaproszeniu na przewodniczącego p. Puissanta, p. Emil Lutz z Rouen objaśnił w imiemiu syndykatu cel zebrania.

Po długiej dyskusji, która wykazała pożytki, płynące ze wzmiankowanego powyżej projektu, delegowani uchwalili jednogłośnie i podpisali, co następuje:

„Niżej podpisani zebrali się dziś w Brukselli z inicjatywy międzynarodowego syndykatu cukru w Londynie.

Rozprawy doprowadziły do porozumienia się wspólnego w przedmiocie założenia banku specjalnego dla handlu cukrem z kapitałem 3,026,000 funtów sterlingów. W ciągu dyskusyj zgodzono się na zasady następujące:

Bank będzie się zajmował zakupem i sprzedażą cukru na rachunek osób trzecich, za pobraniem możliwie najtańszej prowizji; klijenci banku będą uczestniczyli *pro rata parte* w dokonanych obrotach i w czystym zysku, osiągniętym przez bank; interesów na rachunek osobisty danych osób bank robić nie będzie; bank będzie wypłacał zaliczenia na cukier fabrykantom; fabrykanci należący do klijenteli banku otrzymywać będą specjalne i bezzwłoczne wiadomości statystyczne o urodzajach i ruchu na odnośnych rynkach.

Niżej podpisani przekonani są, że stworzenie takiej instytucji międzynarodowej banku specjalnego dla handlu cukrem, jaka nieistniała dotąd w żadnym kraju, odpowiada interesom fabrykantów i handlu cukrem w ogóle.

Niżej podpisani zobowiązują się, każdy w swoim kraju, zwrócić uwagę przemysłowców na korzyści, jakie stosunek z miedzynarodowym bankiem cukrowym przynieść może, tembardziej, że projekt obejmuje zakładanie w każdym kraju filij, które będą zarządzane przez krajowców, w porozumieniu z zakładem centralnym.

Bruksella, 15-go lipca 1889-go r.

Podpisano: A. Puissant, Eug. Meeus, J. Goerz, L. Peill, hr. Wodzicki, W. Wernicki, V. Van Volxem i V. Beauduin."

Kapitał zakładowy banku wynosić będzie 75 miljonów (franków (3,026,000 funt. szterlingów); obligacje odnośne zostaną zaofiarowane publiczności jednocześnie we wszystkich stolicach Europy, pod patronatem pierwszorzędnych finansistów.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Praw. wiest.* zamieszcza rozporządzenie, na mocy którego w m. Niżnym Nowogrodzie oraz powiatach niżegrodzkim, bałachińskim, siemionowskim i gorbatowskim ogłoszono stan oblężenia (*usilennaja ochrana*) od 13-go b. m. do 23-go września r. b.

= *Praw. wiest.* donosi o ustanowieniu podatku od towarów, przechodzących przez port batumski. Podatek ustanowiono w wysokości ½kop. od puda drzewa i 1 kop. od innych towarów.

= Ostatnie sprawozdania urzędowe oznaczają wydajność kopalni węgla kamiennego w Królestwie w roku ubiegłym na 141,075,668 pudów. Liczba kopalni w porównanju z r. 1887-ym zmniejszyła się o jedną, gdyż wydobywano węgiel z 23-ch kopalni, które zatrudniały 10,244 górników i 149 maszyn parowych o sile 10,299. W roku zeszłym wynaleziono węgiel koksujący się, którego próby złożono w urzędzie górniczym. Węgiel ten pochodzi z szybów we wsi Sączewie, należących do Towarzystwa francusko włoskiego.

= Na rzecz kościoła Przemienia Pańskiego (pokapucyński) ś. p. Marja Wyczechowska zapisała sumę rs. 3,000 z warunkiem, ażeby duchowieństwo tegoż kościoła odprawiało przynajmniej raz co miesiąc nabożeństwo żałobne za pochowanych w katakumbach tegoż kościoła męża jej, dwie córki i za nią samą. Po porozumieniu się z władzą duchowną, która zgodziła się na przyjęcie legatu pod powyższemi warunkami, zarząd miejski wystąpił z przedstawieniem do władzy miejskiej o zatwierdzenie powyższego zapisu.

= Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytuł-

25)

DWA PRĄDY.

POWIEŚĆ NA TLE WSPÓŁCZESNEM.

(Odznaczona na konkursie „Kurjera Warszawskiego.")

Przez

Anatola Krzyżanowskiego.

(Dalszy ciąg.)

— Aha, kuzyneczko, — wyrzekł, pochylając się, by spojrzeć w jej oczy—więc nie tak złe masz o mnie wyobrażenie? Była to próba tylko. Sądziłem, że ten nienawistny opiekun wyrósł w twem przekonaniu na potwora, z którego strony największa nawet szkarada zdziwić cię nie zdoła. Cieszę się, że jest inaczej; oburzeniem twem przyjemność mi sprawiłaś.

Panna Teresa roześmiała się mimowoli.

— Z dyplomatami nie łatwa sprawa—zauważyła żartobliwie, choć ciemne jej źrenice z niedowierzaniem śledziły jednocześnie rysy Morskiego.—Zostałam pobitą.

— Czy to kapitulacja?

— Cóż znowu? Kapitulacja jest możliwą tam tyko, gdzie wpierw istniała walka.

— Lub gdzie, niepewni zwycięztwa, uniknąć jej chcemy—poddał Morski szybko. — Uprzedzam cię zaś kuzynko, że je z mej strony za nic jej się nie wyrzeknę. Utraciwszy nie z własnej winy, ale wskutek nieprzychylnego zbiegu okoliczności szacunek twój i sympatję, dziś odzyskać ją muszę; wobec zaś faktu, iż dobrowolnie nie oddasz mi ich nigdy, przygotowany jestem na walkę...

— Z wiatrakami—uzupełniła szybko.

— Z uprzedzeniem pięknej kobiety, co nieledwie tradyjcy nym wiatrakom się równa,—odparł z ukłonem.—Dla mnie jednak wiatraki te mogą posiadać wartość królestwa. A teraz, czy dziwisz się jeszcze, kuzyneczko, że w porównaniu z niebezpieczeństwem, na jakie byłaś narażoną, życie chłopskiego dzieciaka drobnostką mi się wydało?

— Bynajmniej; przywykłam już do przekonania, iż niejedna rzecz święta dla mnie w pańskiem pojęciu jest tylko drobnostką.

— Nowe uprzedzenie,—zauważył z wyrzutem.—Być może, że ja słowem mniej szafuję, wzamian jednak świętości nie gorzej od innych czcić umiem. Ale, *trève de raillerie,* powiedz mi lepiej, kuzyneczko, co robiłaś w brudnej owej chacie?

— Preszę bardzo nie oczerniać jej! — pogroziło dziewczę paluszkiem.—Domek biały, jaśniutki...

— Temu nie przeczę — przerwał żywo. — Sama obecność takiej bogini rozjaśnić go musiała.

Rysy Tereni spoważniały.

— Nie lubię banalnych komplimentów, panie hrabio.

— Bo też pani wytworne lub niezwykłe należą się tylko. Banalność i ty, kuzyneczko, to dwa krańce przeciwne.

— Mam nadzieję, iż od jednych, jak drugich, raczy mnie pan hrabia zwolnić na przyszłość.

Morski zatrzymał się na chwilę.

— Zgoda—wyrzekł,—spełnię rozkaz i będę o nim wiernie pamiętał; czy wzamian jednak wolno i mnie żądać małego ustępstwa?

— I owszem, słucham.

— Porzućmy tytuły, nie upokarzaj mnie tem zimnem: „panie hrabio", wszak jestem najbliższym twym krewnym, kuzynem...

— Jesteś pan moim wujem—poprawiła.

Morski skrzywił się lekko.

— Wujem? Tak poważnie? Wolę jednak i to, nad wyraz sztywno rzucany. Czy zgoda, kuzyneczko?

— Dobrze, ale później. Od tylu lat odwykłam uważać pana za członka naszej rodziny, iż dziś muszę się powoli do myśli tej przyzwyczajać, panie hrabio.

Ruch, z jakim Morski ściął pejczem przydrożne kwiatki, nie miał nic ze słodyczą wspólnego.

— Zawcześnie spróbowałem—mruknął pod rudawemi wąsami.

— Przepraszam, co takiego? — podjęła Terenia spokojnie.

— Zapytywałem, kuzyneczko, czem chata owa ściągnęła sobie zaszczyt twoich odwiedzin?

— Och, ja w nich wszystkich bywam bardzo często, ta zaś jest specjalnie pod moim nadzorem. Widzisz pan, gdy lud wychodzi w pole do roboty, dzieci z całej wsi pozostają bez żadnej opieki; co z jednej strony demoralizująco wpływa na nie, z drugiej zaś staje się przyczyną częstych wypadków i ubogie matki pozbawia możności zarobkowania.

— Pocóż się obarczały familją? — rzucił pan Eustachy wzgardliwie.

Piękne dziewczę zarumieniło się lekko, a nie zaszczycając uwagi tej odpowiedzią, ciągnęło dalej:

— Chcąc przeto pracującym zapewnić spokój, a dzieciom opiekę, chcąc skorzystać z tego, by do serc młodziutkich niejedno zdrowe rzucić ziarno, matka moja przeznaczyła dwie duże stancje w domku tym, który do nas należy i ustanowiła dozorczynię, przeznaczoną wyłącznie do pilnowania dzieci samopas pozostawionych.

— Dziwactwo!—syknął hrabia.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ków rzemieślniczych zawiadamia, że p. Matylda Suchecka uczyniła zapis testamentowy rs. 1000 na rzecz otworzyć się mającego przytułku dla dziewcząt zaniedbanych i opuszczonych.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż przedstawiciele m. Charkowa starają się o przyśpieszenie budowy nowej linji kolejowej Penza-Charków-Łozowo.

= W Brukselli płacono za akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej w d. 23-im b. m. 514.50. W Berlinie kurs ten wynosił w d. 25-ym b. m. 215.25.

= Rozkaz dzienny p. oberpolicmajstra cytuje paragraf 9-go dodatku do art. 53-go ustawy handlowej, na mocy którego właściciele kantorów pośrednictwa najmu służby prywatnej, rozciągających działalność na całe państwo lub jedną tylko gubernję, są obowiązane złożyć kaucję w sumie 5000 rs. Od kantorów, utrzymywanych w Petersburgu i Moskwie, tudzież w Warszawie, Odesie, Rydze, Wilnie, Kijowie i Charkowie kaucja wynosi 2000 rs., w innych zaś miastach rs. 500. Rozkaz obejmuje również przepisy administracyjne, obowiązujące kantory stręczeń nauczycieli, guwernantek i wogóle osób, zajmujących się nauczaniem.

= P. prezydent miasta przesłał p. oberpolicmajstowi listę obejmują 80-u kandydatów ociemniałych, którym przyznano wsparcia po rs. 30 z fundacji małż. Rostworowskich. Kandydatom tym mają być wręczone przez policją blankiety z poświadczeniem tożsamości osób. Z blankietami interesowani mają się zgłosić do wydziału administracyjnego magistratu d. 30-go b. m., o godzinie 9-ej rano, po odbiór przyznanego im wsparcia. Również wezwani zostali wójci gmin: Brudno, Czyste i Młociny o przysłanie kandydatów, zamieszkałych w ich gminach.

= W dniu wczorajszym z liczby trzech domów, zalegających w opłacie raty październikowej 1888 roku, przynależnej Towarzystwu kredytowemu miasta Warszawy, sprzedane zostały dwa, a mianowicie: dom pod nr. 2,409 przy ulicy Nowolipie położony, obciążony pożyczką Towarzystwa rs. 5,000, i nieruchomość przy ulicy Wołyńskiej pod nr. 5,041 z długiem Towarzystwa 4,000 rs. Sprzedaż pierwszego domu rozpoczęła się do sumy rs. 7,500; nowonabywcami stali się pp. Rubinlicht i Gelblum za sumę rs. 13,957, drugi zaś dom sprzedany został za rs. 11,035; nowonabywcą jest p. Genis. Co się zaś tyczy trzeciej nieruchomości, to sprzedaż jej z powodu opłacenia zaległej raty, kary i kosztów egzekucyjnych na ręce delegowanego członka dyrekcji do skutku nie doszła.

= Z teatru i muzyki.

* Wczorajsze trzy nowości nie zapełniły teatru Letniego nawet w połowie; ani jednej loży nie było zajętej.

Jeżeli z jednej strony winić o to można czasy ogórkowe, to z drugiej może i dobry instynkt odwiódł tym razem publiczność od teatru, w którym dawano rzecz tak ohydnie wstrętną, jak „Odwiedziny" Brandesa, a czego ani przestarzała drobnostka Legouvego ani bardzo zręczna i dowcipna fraszka polskiej spółki autorskiej pokryć nie mogła.

„Nowa Francillon" z pewnością utrzyma się na repertuarze, jako bardzo przyjemne dopełnienie krótkiego przedstawienia; „Konik polny i mrówki" może się w lepszych warunkach pojawią w Rozmaitościach; brzydactwo Brandesa udusi się pewno w krótkim czasie własną wonią... śmietników.

Szkoda tylko w tem paskudztwie wyjątkowo świetnej gry p. Kotarbińskiego.

Szczegółowo ze wszystkich tych nowości wraz z dzisiejszym „Florkiem" w teatrze Nowym nasz feljeton teatralny zda sprawę.

* Grywana z powodzeniem na scenach włoskich operetka, Władysława Millera (syna) p. t.: „Król migdałowy", będzie wystawioną na scenie teatru Nowego.

Przełożeniem libretta zajmuje się p. Rufin Morozowicz.

* P. Gabryjel Kempner, znany w kołach literackich z przekładów Richepin'a, wykończył świeżo przekład 5-cio aktowej komedji Ponsarda „Lew rozkochany".

Piękny ten utwór, pełen dramatycznego nastroju, napisany przez 30 laty, cieszył się na scenach francuskich powodzeniem, a w roku obecnym wznowiony został w paryskim teatrze „Odeon".

Treścią jego są dramatyczne dzieje miłości na tle wielkich wypadków pierwszej republiki francuskiej.

Przekład p. Kempnera łączy piękność formy wierszowanej i siłę słowa z poszanowaniem oryginału.

Praca ta została złożoną dyrekcji teatrów warszawskich.

= Meiningeńczycy.

Towarzystwo dramatyczne meiningeńskie, znane z występów w Warszawie przed kilkoma laty, wybiera się z końcem października do naszego miasta.

Meiningeńczycy zamierzają wystąpić również w Łodzi.

= Z teatrzyków.

W dniu dzisiejszym w teatrzyku Wodewil przy ulicy Nowy-Świat odegrany będzie utwór sceniczny z tańcami i śpiewami p. t. „Twardowski na Krzemionkach".

W Alhambrze na dzień dzisiejszy afisz zapowiada pierwsze przedstawienie komedji p. Adama Osmólskiego p. t. „Dziwożona".

Jest to przeróbka z powieści Kaczkowskiego.

W Belle-Vue do wtorku graną będzie operetka „Camargo", na wtorek zaś zapowiada dyrekcja przedstawienie komedji p. Leopolda Świderskiego „Róża".

= Z pracowni rzeźbiarskiej.

W pracowni artystycznej p. Syrewicza wykończany jest obecnie okazały pomnik dla rodziny M., przeznaczony na jeden z tutejszych cmentarzy.

Pomnik ten oryginalnej kompozycji wykonany jest z ciemnego granitu tyrolskiego.

U dołu są dwie alegoryczne figury: genjusz śmierci smutek; pierwszy odsłania kotarę, po za którą widać biust zmarłej.

= W Kairze.

Zamieszkała w Warszawie rodzina p. Skrzydlewiczów otrzymała zawiadomienie o śmierci ś. p. Józefa S., który w r. z. dla poratowania zdrowia wyjechał do Kairu.

Zmarły kształcił się w jednej z paryskich szkół malarstwa, z powodu jednak choroby piersiowej musiał porzucić studja.

Przed trzema laty S. był ilustratorem pism włoskich i francuskich.

= Z Częstochowy.

W dniu onegdajszym powróciła warszawska kompanja pątników z Częstochowy.

Wczoraj o godzinie 9-ej zrana w kościele po-paulińskim odprawioną została z tego powodu solenna wotywa na intencję szczęśliwego powrotu.

= Zgromadzenie.

Onegdaj w mieszkaniu p. Trelle, przy ulicy Świętokrzyskiej, odbyła się pod przewodnictwem p. Zakrzewskiego półroczna sesja stowarzyszenia blacharzy.

Członków na sesję przybyło kilkunastu.

Do ksiąg cechowych zapisano 11 uczniów, 12 tu zaś uczniom, którzy ukończyli swój termin, wydano świadectwa wyzwolinowe.

Zgromadzenie blacharzy w d. 1 ym stycznia miało w kasie 1,688 rs.; w ciągu ubiegłego półrocza dochód wynosił 110 rs., wydatki zaś 127 rs.

W kasie majstrów znajduje się obecnie 1,671 rs.

= Nowe przedsiębiorstwo.

Jeden z urzędników zarządu kolei wiedeńskiej, pan W., nosi się z myślą urządzenia kantoru stręczeń mieszkań.

Nowe przedsiębiorstwo, należycie prowadzone, mogłoby oddać rzeczywiste usługi i właścicielom domów i publiczności.

= Konkurs strzelniczy.

Wczorajszy konkurs odbył się przy udziale jedynego tylko strzelca, p. N., który wystrzelił jedną serję sztucerową.

Dzisiaj dyżuruje p. Stanisław Dziechciński.

= Oryginalne zjawisko.

Podczas onegdajszego deszczu, który po południu zrosił Warszawę, przechodnie na ulicy Długiej mieli sposobność obserwować oryginalne zjawisko.

Oto gdy na jednej połowie ulicy padał deszcz i zmoczył dobrze kamienie, druga była zupełnie sucha.

Zabawnem było patrzeć, jak na jednej stronie ulicy przechodnie otwierali parasole i osłaniali się niemi, podczas gdy po drugiej stronie nikt o tem nie myślał.

= „Chalicach."

W rytuale żydowskim istnieje przepis, mocą którego brat zmarłego męża ma przed wszystkimi pierwszeństwo do ręki pozostałej wdowy.

Dopóki sam dobrowolnie prawa tego się nie zrzeknie, dopóty wdowa nie może zawrzeć ponownych związków małżeńskich.

Ceremonjał tego zrzeczenia się polega na włożeniu wobec świadków przez szwagra bratowej trzewika, co gdy uczyni, wdowa pozostaje wolną, szwagier bowiem spełnił obowiązujący akt „chalicach".

Przed kilku laty w mieście naszem sprawę o udzielenie przez szwagra pozostałej wdowie „chalicy" wniósł przed kratki sądowe z powództwa wdowy Lole adwokat przysięgły Rotwand, przed zapadnięciem atoli wyroku pozwany zmiękł, i zamiast żądanych uprzednio 3,000 rubli, za 1,000 rs. akt ów spełnił.

Obecnie sprawa podobna, wytoczona w Odesie przez wdowę Lewicką swojemu szwagrowi, wypadła na korzyść powódki, sąd bowiem, przychylając się do jej żądania, wydał wyrok, mocą którego pozwany skazany został albo na udzielenie wdowie „chalicy", albo też na płacenie jej alimentów w wysokości co najmniej 30 rs. miesięcznie.

Jeżeli wyższe instancje sądowe, do których skazany apelował, wyrok ten zatwierdzą, naówczas stanie się on prejudykatem przy sądzeniu spraw podobnych, co zapewne przyczyni się nieco do złagodzenia doli wdów po izraelitach, obyczajem powyższym krępowanych.

= Z żeglugi.

Towarzystwo żeglugi płocko-włocławskiej, zawiązane przez p. Stanisława Górnickiego i włocławską współkę, przestało funkcjonować.

Obecnie statki p. Górnickiego zmieniły rozkład jazdy i wyruszają z Warszawy o godz. 5-ej min. 30 rano a z powrotem z Płocka o godz. 7-ej rano.

Statki włocławskiej żeglugi „Polonez" i „Wanda" „Włocławek" i „Nowa Praga" będą wyruszały podług dawnego rozkładu do Płocka, Włocławka, Ciechocinka w dół rzeki, do Mniszewa codziennie o godzinie 12-ej min. 45 i w poniedziałki, środy i piątki do Kozienic w górę Wisły.

= Amazonki.

Do strzelnicy, służącej obecnie za miejsce konkursu strzeleckiego dla członków Towarzystwa racjonalnego polowania, w godzinach rannych zgłasza się grono pań.

Młode osoby pod wodzą towarzyszącego im mężczyzny zabawiają się strzelaniem z pistoletów i sztucerów.

Jedna z amatorek, panna J., celnością strzałów zadziwia miejscowe otoczenie.

= Za chlebem.

W tych dniach jeden z tutejszych obywateli, p. P. ogłosił w pismach, iż do domu swego potrzebuje rządcy z kaucją, przynajmniej 500 rs. w gotowiźnie wynoszącą.

Zdawałoby się, iż ten ostatni warunek, dla wielu wręcz niewykonalny, nie zwali na głowę biednego właściciela tylu naraz kandydatów, ilu ich się zjawia o posadę bez kaucji.

Tymczasem stało się przeciwnie, bo oto nazajutrz, po ukazaniu się ogłoszenia, mieszkanie obywatela zwiedziło ni mniej ni więcej jeno 76-iu aspirantów do zarządu, z których niektórzy ofiarowywali, jako kaucje, nie już żądane 500, ale po kilka tysięcy rubli.

Jeżeli dodamy, iż warunki, pod jakiemi zarząd był ofiarowywany, nie były znowu tak świetne, będziemy mogli wyobrazić sobie, ile to ludzi ugania się u nas za zdobyciem choćby najskromniejszej egzystencji.

= Na moście.

U wejścia na nowy most na Wiśle stoi budka stróża, pod którego opieką znajduje się dół mostu.

Stróż ów trzyma kilka psów, które najczęściej samopas puszczone, napadają na przechodniów, na co właściciel obojętnie patrzy a na wezwanie o pomoc odpowiada w sposób brutalny.

Taki wypadek zdarzył się w tych dniach panu S., który z tego powodu myśli o wytoczeniu akcji sądowej przeciwko zbyt krewkiemu cerberowi.

= Ujęci.

Przed tygodniem donosiliśmy o zuchwałej kradzieży, dokonanej w mieszkaniu p. Józefa Lisockiego przy ulicy Żurawiej pod nrem 13 ym.

Kradzież spełnioną została w chwili, gdy p. L. był na obiedzie, zatem w ciągu niespełna godziny.

Przez ten czas złodzieje zdołali zabrać trzy tysiące rubli w papierach bankowych, oraz różne kosztowności na taką samą sumę.

Policja śledcza, kierując się poszlakami, nabyła przekonania, że kradzież spełnić mogli dwaj znani dobrze ajentom złodzieje, Warecki i Tomaszewski.

Rozpoczęto poszukiwania, lecz ani jednego ani drugiego nie znaleziono w Warszawie.

Wkrótce natrafiono na na ślad złoczyńców, którzy, jak się okazało, wyjechali za granicę.

W trop za nimi wysłano ajentów śledczych i ci ujęli W. i T. we Lwowie.

O ujęciu złodziei i odebraniu gotówki (około pięciu tysięcy rubli) zawiadomiono telegraficznie p. Lisockiego, który tymczasem wyjechał na ślub swojej siostry do Paryża.

Kradzież wykonaną była za namową jednego ze służących pana L., którego poszkodowany oddalił ze służby.

= Na statku.

Na statku p. Maurycego Fajansa, płynącym do Płocka, jedna z pasażerek, izraelitka, powiła syna.

Matce i nowonarodzonemu dziecięciu udzielono na razie potrzebnej pomocy.

= Wypadek na parostatku.

Podążający do Mniszewa w górę Wisły, parostatek „Sokrates", administracji żeglugi parowej, p. Maurycego Fajansa, uległ przykremu wypadkowi pod Górą Kalwarją.

W maszynie parowej ukręcił się mianowicie wał, uniemożliwiając dalszą podróż

Pasażerowie statku zmuszeni byli odbyć dalszą podróż końmi.

= Wypadek kolejowy.

W nocy z 25-go na 26-ty, pociąg towarowy kolei wiedeńskiej, nr. 148, zdążający w kierunku od granicy na stacji Łazy, najechał na brekowego, Marcina Łipińskiego z Warszawy i obciął mu nogę powyżej kolana.

Rannego, po udzieleniu mu natychmiastowej pomocy, odesłano do szpitala w Będzinie.

= Pożar.

W dniu wczorajszym około magazynów zbożowych o godzinie 10 i pół rano, na stacji Praga-Terespolska, zapaliła się beczka smoły.

Ponieważ obok znajdują się składy beczek warszawskiego Towarzystwa asfaltowego i składy zboża, wypadek ten mógłby był pociągnąć bardzo groźne następstwa, gdyż i wiatr dął silnie; dzięki jednak szybkiemu przybyciu parowozu i energicznej pomocy, pożar w samym zarodku stłumiono.

Straż ogniowa przybyła z Pragi już po ugaszeniu ognia.

+ Gubernja płocka liczy kolonistów pochodzenia cudzoziemskiego 18,336 osób płci obojej, najliczniej zamieszkujących powiat płoński (8213 osób). Wolne są od ludności rolniczej napływowej powiaty lipnowski i przasnyski, inne są zaludnione w mniejszym stopniu, aniżeli powiat płoński. Ewangelików w tej gubernji liczono 38,238 osób, baptystów 657, menonitów 287.

+ W gubernji łomżyńskiej od daty uwłaszczenia po d. 13-ym stycznia r. b. na mocy dobrowolnych umów zamieniono służebności w 7,609 osadach, którym dokumenta nadawcze przyznały serwituta następujących kategoryj: 769 osadom służebności, wyłącznie pastwiskowe, 1,022 wyłącznie leśne i 5,818 pastwiskowe i leśne razem. Pozostaje nieuregulowanych serwitutów w tej gubernji wyłącznie pastwiskowych, przyznanych 3,229 osadom, wyłącznie leśnych—579 osadom, pastwiskowych i leśnych razem 8,901 osadom. Korzysta więc dotąd ze służebości 12,709 gospodarstw, z czego na powiaty pułtuski przypada 2,673 i łomżyński 2,485 osad.

+ Do d. 13-go czerwca r. b., w okręgu dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Kielcach, wypłacono pożyczek piątej serji na sumę rs. 3,222,600, z czego właściciele dóbr otrzymali rs. 1,957,000, właściciele hipoteczni rs. 1,281,250, zaś rs. 83,850 oddano do depozytu z powodu przeszkód hipotecznych.

+ Teatr amatorski.

W dniu 3-im sierpnia odbędzie się w Nowo-Aleksandrji przedstawienie amatorskie na rzecz zakupna narzędzi ratunkowych dla miejscowej gminnej straży ogniowej.

Dane będą „Gałązka heliotropu" Asnyka i komedyjki Blizińskiego: „Chleb ludzi bodzie" i „Marcowy kawaler".

+ Straż ogniowa.

Korespondent nas z Piotrkowa pod d. 22-ym b. m. pisze:

Wczoraj o 8-ej rano odbyła się jeneralna próba straży ogniowej ochotniczej.

Po południu dano fałszywy alarm i kiedy się straż zebrała na placu ćwiczeń, fotografowali ją w komplecie ajenci paryskiej firmy fotograficznej „Frères de Jongh-Neuilly-Paris", którzy odbywają podróże w celu zbierania widoków, grup, gmachów i t. d.

W tych dniach zostali zatwierdzeni przez p. gubernatora naczelnicy oddziałów, którymi są: pp. Juljusz Konopacki, Mieczysław Sokołowski, Konrad Konopacki, Stanisław Wierzbowski i Adam Dutkiewicz.

Powodzenie zabawy kwiatowej, jaka się odbyła 23 go czerwca r. b., zachęciło radę straży ogniowej do urządzenia podobnej zabawy we wrześniu.

Na zabawie d. 23-go czerwca r. b. zebrano dochodu *brutto* 1,000 rubli, który po odtrąceniu wydatków rozdzielono pomiędzy zarządy straży ogniowej i Towarzystwo dobroczynności.

+ Z przemysłu.

Fabryka mączki kartoflanej w Jakubowicach pod Rachowem, w gub. lubelskiej, będzie puszczoną w ruch w jesieni.

Właściciele fabryki, pp. Górski i Morawski, zakontraktowali już w okolicy kartofle, zasadzone na przestrzeni 765 morgów.

Wobec tego fabryka takiejże mączki w Nowo-Aleksandrji, która dotąd sprowadzała kartofle z pod Rachowa i Zawichosta, była zmuszoną kontraktować dostawę kartofli w pobliskich powiatach gub. siedleckiej.

Fabryka ta przerobi w jesieni 45,000 korcy kartofli.

+ Do Ameryki.

Z Łodzi wyjechało w tych dniach do Ameryki trzech robotników fabrycznych.

Uczynili to na skutek listu, odebranego od przedsiębiorcy fabrycznego, który niedawno wyemigrował z Łodzi za ocean.

+ Drobne pieniądze.

Niedawno do Zamościa przywiózł jakiś kmieć pełną ćwierć dziesięciogroszówek z r. 1840-go do wymiany.

Okazuje się w ogóle, że włościanie posiadają jeszcze wiele tego bilonu, ponieważ wolą oszczędności swoje ukrywać w ziemi w monecie drobnej, aniżeli w papierach, które uledz mogą zgniciu, spaleniu lub pogryzieniu przez myszy.

+ Karbunkuł.

Z Wilna piszą nam:

„W kilku gminach pow. dziśnieńskiego, święciańskiego i oszmiańskiego, gub. wileńskiej, panuje dość silny karbunkuł.

Najwięcej bydła padło w gminach łuńskiej i głębokiej, pow. dziśnieńskiego.

Padło tu już nietylko kilkaset sztuk bydła, lecz nawet się zaraziło i zmarło dwóch ludzi: włościanin Chodorowicz i mieszczanin oszmiański, Lejzor Grynberg.

Pierwszy z nich został prawdopodobnie ukąszony przez owad, który poprzednio napił się krwi chorego na karbunkuł bydlęcia.

Drugi się zaraził przy zdejmowaniu skóry z padłego wołu.

Straszna choroba zwierzęca szerzy się coraz bardziej.

Jak się łatwo i prędko rozszerza karbunkuł, można sądzić z następujących faktów.

U włościanina pewnego padła krowa, zarażona karbunkułem.

Chłop, popłakawszy nad stratą, zdjął z krowy skórę.

Mięso przeleżało dobę w kałuży, zanim je uprzątnięto.

Nazajutrz z kałuży tej napiła się wody jedna krowa i kilka owiec.

Wszystkie w kilka dni padły.

We wsi Klelowszyźnie psy wyciągnęły z dołu pogrzebanego konia, który padł od karbunkułu.

Po upływie kilku tygodni we wsi tej i sąsiednich ukazał się silny karbunkuł.

Zginęło już około 100 sztuk bydła i owiec.

Z Wilna wydelegowano do pow. dziśnieńskiego weterynarza."

+ Podpalenia.

Z Mińska lit. piszą pod d. 25-ym b. m.:

Próby podpalań w mieście naszem trwają ciągle, budząc wśród mieszkańców uzasadnione obawy.

Z pomiędzy wielu wypadków w rozmaitych dzielnicach miasta, próbowano wczoraj o północy spalić teatr letni, znajdujący się w ogrodzie tak zwanym gubernatorskim.

Właśnie w tym czasie odbywała się tam próba teatralna, gdy naraz jeden z artystów poczuł silny zapach jak gdyby palącego się płótna.

Zwrócono na to uwagę i rzeczywiście dojrzano dym, wydobywający się z pod podłogi scenicznej.

Po bliższem rozpatrzeniu okazało się, iż z zewnętrznej strony budynku pomiędzy dwie niezbyt do siebie przylegające sztuki drzewa, wsunięto sporą wiązkę pakuł i starzyzny.

Wszystko to obficie zlane było naftą i zapalone.

Część tego materjału palnego ze strony zewnętrznej zgasła natychmiast, część zaś druga, co do wnętrza budynku wpaść zdołała, rozpaliła się na dobre.

Jeszcze kwandrans czasu, a drewniany lekki budynek byłby cały w płomieniach.

W porę więc zapobieżono katastrofie.

Prowadzi się teraz energiczne śledztwo w celu wykrycia podpalaczy.

+ Pożar.

W Będzinie w nocy dnia 8-go b. m. wybuchł pożar w składzie okowity p. Brauna.

Skład zasypano w porę piaskiem i ziemią, i już zdawało się, że pożar został zupełnie stłumiony, gdy w kilka godzin później kufy z okowitą zaczęły eksplodować.

Ofiarą pożaru padł cały skład okowity i przyległy dom mieszkalny.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Istniejące na kolei nadwiślańskiej od r. 1885-go taryfy na przewóz towarów w bezpośredniej zagranicznej komunikacji związku niemiecko-polskiego wraz ze wszystkiemi dodatkami zniesione zostaną od d. 13-go września.

— Do jutra wykupywać można na komorze celnej warszawskiej towary, sprowadzone z zagranicy i znajdujące się na składzie dłużej, niż rok. Niewykupione w tym terminie towary sprzedane będą na licytacji, ktorej początek oznaczono na d. 29-ty b. m.

— Pojutrze i dni następnych na głównej komorze celnej składowej w Warszawie odbywać się będzie licytacja różnych skonfiskowanych towarów, ocenionych na 2,567 rs. 39 kop.

— Pojutrze, w kancelarji rady gubernjalnej płockiej dobroczynności publicznej, odbędzie się licytacja na dzierżawę 7-letnią folwarku szpitala płockiego św. Trójcy od ceny obniżonej 1,503 rs. 50 kop.

— Pojutrze, w kancelarji warszawskiego okręgu naukowego, odbędzie się licytacja na pokrycie blachą dachu na budynku zarządu warszawskiego okręgu naukowego od rs. 2,870 kop. 13.

— Od poniedziałku rozpocznie się na komorze celnej grajewskiej licytacja rozmaitych towarów skonfiskowanych, ocenionych na 5,168 rs. 53 kop., w czem samej herbaty jest 50 pudów.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

Szanowny redaktorze!

W nrze 176-ym *Kurjera warszawskiego* wyczytałem artykuł p. t. „Coraz gorzej", na który, ponieważ mnie dotyczy, widzę potrzebę odpowiedzieć dla wyświetlenia stosunków cechu jubilerskiego. Autor artykułu ubolewa nad dolą wdów po jubilerach z powodu, że nie otrzymują one z funduszów cechowych zasiłków, jakie dawniej udzielane im bywały, lub otrzymują je w zmniejszonym do połowy rozmiarze.

W rzeczywistości jest trochę inaczej. Zasiłki takie, jakie pobierały dawniej, otrzymały wszystkie wdowy, mające do tego prawo i znajdujące się w położeniu, wymagającem pomocy z kasy cechu. Jedyny wypadek cofnięcia zapomogi zdarzył się z osobą, której zmarły mąż pozostawił pewien kapitalik i która ma zapewniony byt przy swoim synu. Jako starszy zgromadzenia, uważałem za stosowne wsparcie to wstrzymać, a zgromadzenie wniosek mój przyjęło, uznając widocznie przyczyny, na których się opierałem, za dość poważne.

Przyczyny te zaś są następnujące.

Kasa zgromadzenia posiada w gotówce rs. 30 i w listach zastawnych rs. 400, wsparcia więc mogą być wypłacane tylko z wpływów bieżących, t. j. ze składek, wnoszonych przez członków zgromadzenia. Od tego jednak obowiązku uchylają się niektórzy i to właśnie najzamożniejsi członkowie, aby więc wszystkim wdowom udzielić zasiłek, należałoby chyba naruszyć szczupły fundusz zapasowy, nad którego całością, jako starszy zgromadzenia, czuwać jestem obowiązany.

Prawdą więc jest, że jedna z wdów, ale najmniej tego potrzebujących, zasiłku nie otrzymała—ale czyż to dostateczny powód do publicznego ubolewania nad dolą biednych wdów, w interesie których właśnie ograniczyłem wydatki tam, gdzie one nie były koniecznemi.

Stanisław Eybner.

Z SĄDÓW.

O paszport.

Jak niebezpieczne jest dość często przytrafiające się pośród uboższej zwłaszcza ludności przebywanie w danych miejscowościach za cudzym pasportem lub legitymacją, dowodzi sprawa, którą w dniu onegdajszym rozstrzygał II-gi wydział karny tutejszego sądu okręgowego.

Przed kilkoma laty do fabryki w Żyrardowie zgłosiła się Rozalja Stolarska, robotnica, prosząc o udzielenie jej jakiegokolwiek zajęcia. Przyjęta, przebyła w fabryce kilka miesięcy, że jednak praca, jaką jej powierzono, nie odpowiadała jej siłom i zdrowiu, kilkakrotnie zanosiła ona prośby do zarządu, by ją przeniósł do innego oddziału. Nie mogąc żądanego ustępstwa uzyskać, Stolarska odeszła z fabryki. Po pewnym przeciągu czasu zgłosiła się ponownie, tym razem jako Tomaszewska, na co dowody legitymacyjne, to jest paszport, złożyła. Znalazłszy się w innym, lżejszym oddziale fabryki, znowu dla niewiadomych powodów odeszła i znowu po upływie pewnego czasu zgłosiła się raz jeszcze, pod nazwiskiem Stolarskiej, z żądaniem pracy.

Na nieszczęście, jeden z oficjalistów fabryki poznał w Stolarskiej dawniejszą Tomaszewską, o czem uwiadomiony zarząd dał znać władzom, które robotnicę przyaresztowały.

Na śledztwie pierwiastkowem, Stolarska zeznała, iż nie mogąc w inny sposób znaleźć się w oddziale, w którym pracowaćby mogła, wystąpiła z fabryki, a wystarawszy się o paszport na imię Tomaszewskiej, po raz wtóry zgłosiła się o pracę. Okoliczności jednak skłoniły ją do opuszczenia fabryki, poczem przyciśnięta potrzebą, zgłosiła się wprawdzie, ale już pod swojem prawdziwem nazwiskiem Stolarskiej. Tym więc sposobem przestępstwo oskarżonej ogranicza się na kilkomiesięcznem przebywaniu pod przybranem nazwiskiem Tomaszewskiej i jej legitymacjami.

Prokurator, dopatrując w postępku Stolarskiej przestępstwa przewidzianego art. 977 k. k., żądał na oskarżoną kary, pozbawienia wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłania do oddalonych gubernij Syberji.

Obrońca z urzędu, pomocnik adw. przys. Peretz, przedstawił sądowi mylność zapatrywań prokuratora, wedle niego bowiem prawodawca, tak surowe na ukrywających się pod cudzemi legitymacjami nakładający kary, miał na myśli albo osoby, pragnące tym sposobem uchylić się od obowiązujących za takie legitymacje opłat, a tem samem przynieść szkodę skarbowi, albo też tych, którzy mają osobisty powód, do ukrywania swojego nazwiska, w skutek popełnionych występków. W wypadku jednak, o którym mowa, jedynym powodem, skłaniającym Stolarską do przedstawienia za swoją cudzej legitymacji, była potrzeba zdobycia pracy, której inaczej osiągnąć nie mogła.

W konkluzji, obrońca zaznaczając jeszcze szczere przyznanie się Stolarskiej do winy, jako okoliczność łagodzącą, odwoływał się do ludzkości sędziów i żądał zupełnego jej uniewinnienia, ewentualnie zaś skazania jej za lekkomyślność z art. 173 ust. o karach, wymierzanych przez sędziów pokoju.

Sąd, przychylając się w zupełności do wywodów obrońcy, po krótkich naradach wydał wyrok, skazujący podsądną na cztery dni aresztu policyjnego. *Eski.*

NEKROLOGJA.

✝ W niedzielę d. 28 lipca, w 12-tą rocznicę śmierci ś. p. Grzegorza **Sachowicza**, odbędzie się wotywa, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele WW. Świętych na Grzybowie, na którą pozostała żona zaprasza uprzejmie. —2518—

✝ W dniu 28-ym lipca r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **9-ej zrana**, w kościele powązkowskim odprawiona zo-

stanie msza święta za duszę ś. p. Andrzeja **Brudzyńskiego**, a to z legatu przez niegdy Rozalję Brudzyńską uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —842—

† W dniu 28-ym b. m., o godzinie **9-ej i pół** zrana, jako w dzień imienin, odprawi się w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, za duszę

ś. p. Natalji z Müllerów
PRZYCOCKIEJ,

żałobna msza, na którą pozostały mąż zaprasza. —2523

Telegramy „Kurjera Warszawskiego.“

Petersburg 26-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Po niespokojnie spędzonej nocy, nastąpiło u Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza zaostrzenie przebiegu choroby mózgowej, wyrażające się sennością, nieprawidłowością oddychania z długiemi pauzami i wielkiem osłabieniem; przytomność przytępiona.

Petersburg 26-go lipca. (*Tel. Aj. p.*) — Sekretarz stanu Solski, został mianowany członkiem rady państwa i w drugiej połowie roku będzie prezydował w departamencie praw. Ferje w radzie państwa zostały przedłużone: dla ogólnego zebrania do d. 1-go listopada, dla departamentów do 1-go października.

Wiedeń 26-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cesarz Franciszek-Józef w dniu 3-im września uda się do Jarosławia na manewry korpusów galicyjskich, w dniu 10-ym września na manewry do Czech, zaś w dniu 23-im września na manewry honwedów na Węgrzech (*Aj. półn.*).

Wieden 26-go lipca. (*Tel. pr. Kur. War.*) — Poseł pruski przy Watykanie, Schloezer, złożył wczoraj wizytę Kalnokiemu i był u niego na obiedzie. W dniu dzisiejszym odjechał do Berlina. (*Aj. półn.*)

Wiedeń 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Gazeta urzędowa ogłasza nominację radcy dworu v. Jaegera na prezydenta namiestnictwa na Szlązku austrjackim (*Aj. półn.*)

Kraków 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)— Zbiory akademji zostały okradzione. Wiadomość o tem wywarła w całem mieście ogromne wrażenie. Szkody wynoszą kikanaście tysięcy guldenów. Sprawcę kradzieży ujęto.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Dzienniki alzackie podają w tonie stanowczym wiadomość, że cesarz Wilhelm w połowie sierpnia odwiedzi Alzację.

Berlin 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— *Gazeta kolońska* zapewnia, że szef sztabu, jenerał Waldersee, nie będzie towarzyszył cesarzowi w podróży do Anglji.

Bruksella 26-go lipca. (*Tel. pryw. K. W.*)— *Etoile belge* potwierdza, że oryginały sprawozdań d'Ursel'a, które Maurel opublikował w sensacyjnym artykule w *Nouvelle Revue* pani Adam, znikły z biur ministerjalnych, czyli zostały skradzione. Z tego powodu ma być powołaną do interwencji parlamentarna komisja śledcza. Odnośny wniosek postawi deputowany z lewicy, Bara, przy sposobności zapowiedzianej interpelacji.

Rzym 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Do Watykanu nadchodzą ciągłe adresy od rad municypalnych licznych miast hiszpańskich, które ofiarują Papieżowi gościnę na wypadek wyjazdu z Rzymu.

Rzym 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Prato w prowincji Avelino, podczas uroczystego obchodu święta patrona miejscowego zdarzył się groźny wypadek. Przy puszczaniu ogni sztucznych nastąpił wybuch, od którego 3 osoby padły trupem, 28 jest rannych ciężko, 48 lżej.

Genewa 26-go lipca. (*Tel. Aj. półn.*) — Od kilku dni policja stosuje wielką surowość przy wydawaniu kart pobytu wychodźcom politycznym. Wydalono ztąd czterech anarchistów francuskich.

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pr. Kur. W.*) — *Intransigeant* ogłosił nazwiska ajentów policyjnych, którzy w czasie wyborów mają tworzyć specjalne „brygady nadzorcze". Publikacja ta zrobiła wrażenie, zwłaszcza z tego powodu, że lista, jeśli jest autentyczną, mogła dostać się do redakcji tylko drogą złamania tajemnicy urzędowej.

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Wspominany już, jako świadek w procesie Boulangera, Buret, ogłosił list otwarty do eks-jenerała. W liście powiada, że z Boulangerem zapoznał go minister Granet. Od r. 1882-go Boulanger zlecał mu wykazywać w dziennikach, jak świetnym byłby ministrem wojny. „Przeszło sto listów—pisze Buret—dowodzi, że służyłem panu wiernie i z całem oddaniem się. Przedstawiłem pana Constansowi, gdy tenże miał tworzyć gabinet. Gdy opublikowane zostały listy pańskie do ks. Aumale, pisałem w pańskiem imieniu do ks. Hieronima Napoleona— którego synowi wyświadczałem usługi— i prosiłem, aby i on nie ogłosił listów, w których pan przyrzekałeś mu wierność. Zleciłeś mi pan również oddziaływać wszelkiemi środkami, aby panu powierzono dowództwo w Tonkinie. Gdy komendy tej panu odmówiono, oświadczyłeś, że potrafisz się pocieszyć. Następnie parleś pan do anneksji Tunisu i żaliłeś się, że nie pozwalają panu działać, ponieważ Freycinet jest zasłaby. Wszystko to znajduje się w listach pańskich. Czyniłeś mi pan mnóstwo obietnic, a od czasu naszej nieszczęsnej afery z kawą i epoletami, obiadowałeś u mnie ze sto razy." Równocześnie ogłosił Buret sześć listów Boulangera z czasów, gdy tenże był ministrem wojny, które dotyczą różnych ulg, wyświadczanych protegowanym przez Bureta wojskowym lub rekrutom.

Paryż 26-go lipca. (*Tel. pryw. Kur. War.*) — Król grecki odjechał dziś w południe do Londynu. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 26-go lipca. (*Telegram prywatny Kurjera Warsz.*)— Przy małym ruchu i dość ospałym przebiegu posiedzenia giełda była dziś cokolwiek słabiej usposobioną. Regulacje końcomiesięczne odbywają się dość gładko, lecz nie są znaczne. Prolongata rubli na terminy była dziś dość drogą. Banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych obniżyły się o 35 fen., w końcomiesięcznych pozostały na poziomie kursu wczorajszego. Warszawa krótkoterminowa gorzej o drobnostkę, a długi Petersburg o 80 fen., podczas gdy krótki Petersburg nie uległ zmianie. Wiedeń krótki niżej o 55 fen. (170.65), długi zaś o 45 fen. (169.65). Listy zastawne ziemskie poprawiły się o 10 kop. i listy likwidacyjne o 30 kop. Pożyczki wschodnie pozostały bez zmiany. Drożej płacono za 4% pożyczki konsolidowane z r. 1480, pożyczki premjowe russkie II-ej emisji, i 6% russkę rentę złotą, toż sama co wczoraj za 5% pożyczki konsolidowane z r. 1884, mniej natomiast za $4\frac{1}{2}$ % listy zastawne russkie, kupony celne i premjówki russkie I-ej emisji. Akcje kredytowe austrjackie gorzej o $\frac{2}{5}$ %. Dyskonto prywatne bez zmiany. Żyta gotowego nie było; towar dostawowy tańszy o 1 markę.

Berlin 26-go lipca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	209.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	209.05	Akcje kredytowe	162.70
Wek. na Petersb. krót.	208.20	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	205.20	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. rusk. na dost.	209.25	Żyto w tow. gotow.	—.—
Wschodnia poż. II em.	63 90	Żyto na wiosnę	160 25
Listy zast. serji I-ej	63 30		

Kursa z dnia 25-go lipca: 209.60, 209.10, 208 20, 206.—, 209 25, 63.90, 63.20, 163.10, 161.25.

Petersburg 26-go lipca. — Weksle na Londyn 97.20. Pożyczka premjowa I-ej emisji 265.—. Pożyczka premjowa II-ej emisji 246.—. Półimperjały 7.76.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 26-go lipca.—Dostawy w dniu dzisiejszym składają się wyłącznie prawie z transportów żyta i były dosyć obfite, innych gatunków zboża dowieziono nie wiele. Targ, jak na dzień piątkowy, dosyć był ożywiony. Pszenicy wystawiono na sprzedaż tylko 20 korcy w dobrym gatunku, które sprzedawano po 6.75. Żyta ofiarowano 1700 korcy przeważnie z próbek, pomiędzy tem było dosyć starego ziarna. Za nowe żyto w wyborowym gatunku płacono 5 rs. do 5.10, w średnim 4.80 i 4.85, stare żyto w dobrym gatunku kupowano po 4.60 i 4.65. Owsa dowieziono 400 korcy, usposobienie słabsze, prawdziwie wyborowego ziarna nie było, kupowano po 2.80 do 3.15, stosownie do gatunku. 30 korcy grochu nie znalazły nabywcy. Siano i słoma stosunkowo w niewielkich ilościach, za siano płacono po 25 do 30 kop., za słomę $22\frac{1}{2}$ do 25 kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 26-go lipca. — Usposobienie targu w dniu dzisiejszym było słabsze, obroty jak zwykle przy piątku, mało ożywione. Pszenicę wyborową notowano po 108 do 113 kop., średnią po 98 do 106 kop. Żyto słabiej było notowane niż w dniu wczorajszym, pokup mniejszy, wyborowe nabywano po 84—86 kop., średnie po 81 do 83 kop. Owies słabo, wyborowy po 80 do 83 kop., średni 77—79 kop., ordynaryjny 73—75 kop. Gryka zwyżkowo, wyborowa 100—105 kop. Jęczmień również dobrym cieszy się pokupem po 85—90 kop. za towar wyborowy, 75—82 kop. za średni. Kasza jaglana słabo, ceny niezmienione, popytu na towar dziś nie było zupełnie.

Gdańsk 25-go lipca. — Pszenica krajowa bez obrotów. Towar tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito szklistą 127/8 f. 142 marek, za russką transito pstrą 125/5 funt. 137 m., dobrze pstrą obciągniętą 130/1 funt. 137 m., jasno-pstrą 123 f. 147 m., 130 funt. 150 m., białą 130 funt. 152 m., 130/1 f. 153 m., czerwoną 126/7 funt. 137 marek za tonnę. Terminy transito: na wrzesień-październik 141 mar. w płaceniu, na październik-listopad 142 m. w żądaniu, na listopad-grudzień 143 mar. w żądaniu, $142\frac{1}{2}$ m. w płaceniu, na kwiecień-maj 146 mar. płacono. Cena regulacyjna tranzytowej 139 marek. Żyto krajowe mocno, a tranzytowe wyżej. Płacono za russkie transito 126 f. 99 m., 125 f. 92 m., 122 f. 96 mar., wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na sierpień-wrzesień tranzytowe 100 m. płacono, wrzesień-październik dolno-polskie 103 m. w płaceniu, transitowe $102\frac{1}{2}$ m., 103 mar. płacono, na październik-listopad 147 mar. w płaceniu, transitowe 103 marek w poszukiwaniu, na listopad-grudzień transitowe 104 m., 105 m. płacono, na kwiecień-maj 109 m. w żądaniu, 108 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 98 mar., tranzytowego 97 m. Jęczmień targowano russki transito na paszę 84 m. za tonnę. Owies i groch bez obrotów. Rzepik tańszy, russki transito 268 m. za tonnę płacono. Rzepak niżej, targowano tylko towar krajowy. Rzepnica russka transito 145 m., 150 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem 4.15 m., 4.20 mar., średnie 4.10 mar. miałkie 4 m., 4.05 za 50 kilogr. targowano. Otręby żytnie na wywóz morzem 4.25 m. za 50 kilogramów płacono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu $54\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu $34\frac{3}{4}$ mar. w płaceniu. Cukier w Gdańsku w towarze gotowym bez obrotów. Kurs w Gdańsku 209.90 marek za 100 rubli.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pana* ...., który nadesłał rs. 1 kop. 8 na ogłoszenie, prosimy o podanie adresu dla bliższego w tym względzie porozumienia się, lub pofatygowanie się osobiste do kantoru naszej administracji.

Sprawozdania meteorologiczne

z d. 26-go lipca 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R
D. 25-go g. 9 w.	745 9	61	Z	17.6	14.0
D. 26-go g. 7 r.	742.2	58	Pd	19.6	15.6
„ g. 1 pp.	740.9	47	Pd	23.6	18.8

W ciągu d. 25-go b. m.: Temperatura najniższa C. 14.4 = R. 11.5; „ najwyższa C. 21.9 = R. 17.5; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5	18 wiecz.	9	3 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Osobowy	8	-- wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6	45 rano	11	5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Osobowo-miejs. do Nowogeorgiew.	4	15 po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	8	55 wiecz.
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.
Osobowy	8	12 wiecz.	7	54 rano

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.— Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 14 (26) Іюля 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).